

Posiedzenie Rady Ministrów

- Uchylenie niektórych rozporządzeń i uchwał obowiązujących na czas stanu wojennego
Majątek związków zawodowych
Kredytowanie i finansowanie budownictwa mieszkaniowego
Dni wolne od pracy

WARSZAWA (PAP). Biuro Prasowe Rządu informuje: 27 bm. obradowała Rada Ministrów. Wykonując postanowienia ustawy z dnia 18 grudnia br. o szczególnej regulacji prawnej w okresie zawieszenia stanu wojennego...

czas obowiązywania stanu wojennego, z tym, że organa samorządu załogi w których działalność została zawieszona, mogą ją podjąć na zasadach i w terminach określonych w art. 7 ustawy z 18 grudnia br. o szczególnej regulacji prawnej w okresie zawieszenia stanu wojennego.

Rady Ministrów utraciło ważność zarządzenie nr 51 prezesa Rady Ministrów z 13 grudnia 1981 roku w sprawie zawieszenia działalności związków zawodowych i niektórych organizacji społecznych.

Majątek związków zawodowych
Z uwagi na to, że coraz więcej związków zawodowych uzyskuje sądową rejestrację i podejmuje działalność, Rada Ministrów, w przyjętym rozporządzeniu określiła tryb przekazywania majątku byłych zakładów organizacji związkowych.

Obchody 64. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego w Poznaniu

POZNAŃ (PAP). 27 grudnia 1918 r. wybuchło w Poznaniu Powstanie Wielkopolskie. Kwiaty złożono także przed tablicami: ku czci Franciszka Ratajczaka — pierwszego poległego w walkach powstańca, Ignacego Paderewskiego — umieszczoną na historycznym hotelu „Bazar” oraz upamiętniającą żołnierza powstania i poetę Romana Wilkonia, a także przed tablicą pamiątkową na placu Wolności...

Delegacje złożyły kwiaty także przed ścianą śmierci, w byłym forte VII, gdzie pierwszym ofiarami hitlerowskiej eksterminacji w latach II wojny światowej byli powstańcy wielkopolscy oraz na grobach uczestników walk na b. cytadeli i na cmentarzu Górczyńskim.

W tym dniu wybuchło powstanie Wielkopolskie. Kwiaty złożono także przed tablicami: ku czci Franciszka Ratajczaka — pierwszego poległego w walkach powstańca, Ignacego Paderewskiego — umieszczoną na historycznym hotelu „Bazar” oraz upamiętniającą żołnierza powstania i poetę Romana Wilkonia...

Dziś i jutro obraduje Sejm

WARSZAWA (PAP). 28 bm. o godz. 11.00 rozpoczyna się dwudniowe posiedzenie Sejmu PRL, na którym przeprowadzona zostanie debata budżetowa. Sprawozdawa generalnym będzie p. Jan Kamiński. Oczekuje się szerokiej debaty dotyczącej nad wystąpieniem sprawozdawcy generalnego...

Dziś rozmowy Izrael — Liban

BEJRUT (PAP). Zapowiadane od dłuższego czasu rozmowy libańsko-izraelskie zaczynają się prawdopodobnie we wtorek. Przystąpienie do oparte jest na zgodnych tym razem deklaracjach obu stron na temat daty podjęcia rokowań.

Antyradyckie ekscesy przed ambasadą w Teheranie

JAK INFORMUJE agencja TASS, 27 grudnia br. liczna grupa awanturników, zorganizowanych przez określone koła przy jawnym pobiciu władz irańskich, zebrała się w celu dokonania antyradyckich ekscesów przy budynku ambasady ZSRR w Teheranie.

Amnestia w Związku Radzieckim

MOSKWA (PAP). Jak informuje agencja TASS, w związku z 60-leciem utworzenia ZSRR, kierując się zasadami socjalistycznego humanitaryzmu, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wydało dekret o amnestii. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło uwolnić od kary osoby skazane na pozbawienie wolności do lat 5 włącznie...

Pracownicy „Montinu” mają swój związek

Pracownicy „Montinu” mają swój związek
zawodowy
Sprawą niezmiernie ważną — mądry i sprawiedliwy podział funduszy i świadczeń

Konferencja sprawozdawcza PZPR

Konferencja sprawozdawcza PZPR
Kolejarze o sprawach partyjnych i transporcie
Ocenie sytuacji społeczno-politycznej, stanu i rozmieszczenia sił partii, działalności organizacji partyjnych...

Wchodzi w życie

ustawa o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych
1 stycznia 1983 roku

W Nowosądeckim

Wychodzenie z produkcyjnego dołka
Po pierwszym półroczu b.r. przemysł województwa nowosądeckiego znalazł się w produkcyjnym dołku.

Wchodzi w życie

ustawa o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych
1 stycznia 1983 roku

Milicyjna operacja „taksówkarz”

WARSZAWA (PAP). Zorganizowana przez Biuro Ruchu Drogowego Komendy Głównej MO ogólnokrajowa operacja „taksówkarz” trwała tylko jeden dzień.

Wchodzi w życie

ustawa o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych
1 stycznia 1983 roku

W Nowosądeckim

Wychodzenie z produkcyjnego dołka
Po pierwszym półroczu b.r. przemysł województwa nowosądeckiego znalazł się w produkcyjnym dołku.

W środę

Plenum KW PZPR w Nowym Sączu
Jutro w Nowym Sączu obradować będzie na posiedzeniu plenarnym Komitet Wojewódzki PZPR.

P. Bednarz skazany

P. Bednarz skazany na 4 lata więzienia
WROCŁAW (PAP). 27 bm. przed Sądem Wojewódzkim we Wrocławiu został zakończony proces przeciwko 33-letniemu Piotrowi Bednarzowi...

Mówią sekretarze:

Organizacja partyjna nie może być w zakładzie kibicem

MICHALINA LACH — I sekretarz POP zakładu badawczego w Zakładach Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. Ostatni okres nie był najlepszy do pracy ideologicznej, ale żaden z 20 członków POP nie oddał legitymacji ani nie został wykluczony.

„Zimowy wędrujący biwak”

(Inf. wł.) W minionych latach na czas zimowych ferii młodzieży szkolnej wielką popularność zyskiwały sobie prowadzone przez ZHP przy współudziale naszej redakcji, Nieobozowe Akcje Zimowe.

Badanie efektów działania aspiryny i karotenu

NOWY JORK (PAP). Około 28 tysięcy lekarzy amerykańskich zgodziło się wziąć udział w eksperymencie, którego celem jest ustalenie ewentualnego pozytywnego wpływu działania aspiryny w chorobach serca i karotenu w niektórych rodzajach raka.

Grecki rekord płodności

przyszła na świat jej piąta wnuczka. Matka i jej 54-letni mąż są bardzo zadowoleni z tak licznej potomstwa i o więcej oświadcza, że nie zamierza już prosić o dziecko.

25 dni Barney'a Clarka ze sztucznym sercem

25 dni Barney'a Clarka ze sztucznym sercem
Największym marzeniem matki jest kupno mikrobusu, aby łatwiej poruszać się z taką liczną rodziną.

Kręca „Pałubę” Irzykowskiego

WARSZAWA (PAP). Reż. Marek Nowicki ukończył w tych dniach zdjęcia do horroru pt. „Widziadło”, opartego na motywach „Pałuby” Karola Irzykowskiego.



# Dokowania i paradoksy gwiazdnych ekspedycji

Dwóch mocnych, świetnie wytrenowanych ludzi, którzy urodzili się i wyrosli na Ziemi...  
**Pod adresem** Anatolija Bieregowaja i Walentina Lebediewa — uczestników rekordowego 211 dobowego lotu...

Do rekordu kosmonauci „podchodzili” pod nieprzerwaną kontrolą lekarską. Wyniki badań wykazały, że zmiany w organizmie są, ale w granicach normy.

Pierwsze kroki po ziemi wymagały pomocy, ale po długich ekspedycjach to swego rodzaju norma.

Przepracować siedem miesięcy w laboratorium ziemskim ani na sekundę nie opuszczając go i przestrzegając ściśle grafiku doświadczeń — nie jest łatwe. Cóż dopiero w Kosmosie! Ale w sferze pracy kosmicznej przewidziane są swego rodzaju paradoksy wymagające od kosmonautów wysiłków fizycznych i silnej woli.

W pierwszych dniach na Bajkonurze, dokąd udają się zalogi po wylądowaniu, kosmonauci pili dużo wody, herbaty, soków, odwodniony organizm wymagał kompensacji. W walce z „nadwagą” pomagał im basen. W tym przypadku chodziło nie o zbicie wagi przez pływanie, ale o szczególny rodzaj odpoczynku w procesie readaptacji.

Wielu powieściopisarzy fantastycznych Kosmos jest ukazywany jako świat „czarnej bezwzględnej ciszy”. Istnieje specjalny rodzaj treningu na ciszę bezwzględną w tzw. surdokamerach, gdzie nie przenika żaden dźwięk z zewnątrz. Te treningi dla wyrobienia psychologicznej odporności przeprowadza się po dziesięć dni. Ale jeden z paradoksów lotów kosmicznych tkwi w tym, że takiej ciszy na pokładzie stacji kosmicznej nie ma. Przeciwnie, konstruktorzy usilnie się starają ob-

niżać na pokładzie stopień hałasu tworzonego przez pracę wentylatorów, silników, różnych pomp, przekładników i przełączników. Ekipy, które powróciły z długiego lotu muszą się przyzwyczajać do ciszy ziemskiej.

Być może najważniejszą na trudnej drodze opowiadania Kosmosu — uzyskanie nowych wskazówek dla tych, którzy będą ich następcami. Przeciążenie siedem miesięcy w laboratorium ziemskim ani na sekundę nie opuszczając go i przestrzegając ściśle grafiku doświadczeń — nie jest łatwe. Cóż dopiero w Kosmosie! Ale w sferze pracy kosmicznej przewidziane są swego rodzaju paradoksy wymagające od kosmonautów wysiłków fizycznych i silnej woli.

Drugim tygodniem ziemskiej kontynuacji lotu, to okres szczególnie ważny dla lekarzy, dlatego na Bajkonurze zebraли się teraz znakomici specjaliści — studjanci bieżące dane, analizują informacje, porównują — nie ma żadnych sensacji. A sami kosmonauci? Jaki jest ich nastrój, samopoczucie? Ekipa jest optymistycznie nastrojona — na Nowy Rok kosmonauci chcą być w Moskwie jak go powitał z rodzinami i przyjaciółmi.

MICHAŁ CZERNYSZEW APN

## Koniec świata w Złotej koło Czehowa

# Wulkan za stodolą

Ten piątek mieszkańcy Złotej koło Czehowa (woj. tarnowski) będą pamięta długo. Co prawda już wcześniej w obojętnej Zofii Pachoty coś dudniało. W sadzie, pod jabłonną. Czasem słychać było nawet w jej domu choć to ok. 30 metrów od podejrzanego miejsca. A że było podejrzane — mieszkańcy nie wątpią. Oprócz dziwnych odgłosów bowiem intrygowało to, że w promieniu kilku metrów od drzewa tajał śnieg. Bez przerwy ktoś przychodził zobaczyć co się dzieje. Klekali nawet na ziemi żeby lepiej słyszeć. To stało się 17 grudnia. Rano gospodyni zobaczyła wzbijający się spod ziemi słup pary wodnej. Przerazona zawiadomiła miejscowy posterunek milicji. Później informacja dotarła do Samodzielnej Pracowni Badań i Kontroli Środowiska w Tarnowie. Wiesz o zjawisku rozszala się po wsi błyskawicznie. Codziennie kolo otworu gromadzi się ludzkie. Wśród wysuwanych hipotez przeważała jedna — w obojętnej Zofii Pachoty zaczyna się wybuch wulkanu. Panika ogarnęła również najbliższych sąsiadów. Przygotowani na najgorsze, w ubraniach czwartymi nocami, aby przy pierwszym poważniejszym sygnale o kataklizmie uciec z życiem. W sobotę ludźmi zaczęło się więcej. Przyjechali nawet z Czehowa, Biskupin i Jurkowa. Dyskutowano zawzięcie. Hipotezę o wulkanie próbował obalić wiejski listonosz Stanisław Kamiński. Listonosz — wiadomo, człowiek świadomy, swoje wie a i na wulkanach się zna. Tłumaczył więc, że takie zjawisko jest możliwe tylko nad morzem. Bo to właśnie morskie fale w zetknięciu ze skałami wapiennymi powodują erupcje. Ale, że Złota nad morzem nie leży — o wulkanie nie ma mowy. Choć, on, Stanisław Kamiński, na miejscu sąsiadów Pachoty Zofii nie lekceważyłby niebezpieczeństwa. Nigdy nie wiadomo — a już wybuchnie i roznieści chałupę w drzaży. Większość z zebrałych przy wybuchającym parą otworze obstawała jednak przy pierwotnej wersji. Wyniosło też inne koncepcje. W sprawie zamieszano Reagana a był i taki, który wydobytą się parę kojarzył z budową kościoła w pobliżu. — Kościół budują — przekonywał — to i diabeł robi się w takim sąsiedztwie ciasno. Ktoś inny mówił o pękniętym przewodzie ciśnieniowym, a najwięksi pesymiści stwierdzili, że w Złotej rozpoczął się koniec świata.

Władysław Koczwarę, najbliższy sąsiad Zofii Pachoty słyszał o wulkanach i wie, jak mogą być groźne. Przez dwie noce wraz z żoną nie spał, w ubraniach czekali na pierwszy wstrząs. Co chwile któraś podchodziła do okna i przysłuchując latarka kontrolowała rozwój wypadków. Jak tylko „gejzer” wytrysnął Władysław Koczwarę jako jeden z pierwszych zjawił się koło jabłoni. — Smerdziło niemile — wspomina — tak, jakby gnój się palił. Nawet palec włożył do bulgocącego dolka i się sparzył. Choć minęło już kilka dni i z otworu wydobywa się mniej pary pan Władysław nadal obawia się o życie swoje i swojej żony. O syna jest spokojniejszy, bo na czas pierwszych, tych najgroźniejszych dni wysłał go do ciotki (chory na żółtaczkę był — tłumaczy — i jakby się przestraszył, to by mu się pogorszyło).

Choć, on, Stanisław Kamiński, na miejscu sąsiadów Pachoty Zofii nie lekceważyłby niebezpieczeństwa. Nigdy nie wiadomo — a już wybuchnie i roznieści chałupę w drzaży. Większość z zebrałych przy wybuchającym parą otworze obstawała jednak przy pierwotnej wersji. Wyniosło też inne koncepcje. W sprawie zamieszano Reagana a był i taki, który wydobytą się parę kojarzył z budową kościoła w pobliżu. — Kościół budują — przekonywał — to i diabeł robi się w takim sąsiedztwie ciasno. Ktoś inny mówił o pękniętym przewodzie ciśnieniowym, a najwięksi pesymiści stwierdzili, że w Złotej rozpoczął się koniec świata.

ANDRZEJ WĄSEWICZ

## Nie możemy czekać do następnego Kongresu Techników Polskich

# Udział kadry inżynierskiej w rozwoju techniki jest nieproporcjonalny do jej ilości

Tak się zbiegło, że w tym roku przypadają dwie ważne rocznice związane z ruchem inżynierskim w Polsce. Przypada bowiem 100-lecie I Zjazdu Technicznego, który odbył się w 1882 roku w Krakowie i 35. rocznica powołania do życia krakowskiego oddziału NOT. W październiku tego roku w Łodzi odbył się również XX Kongres Techników Polskich.

Liżąc od zakończenia drugiej wojny światowej był to VIII Kongres, ale właśnie dla podkreślenia ciągłości polskich tradycji stowarzyszeniowych zachowano ciągłość w kolekcji zwolnowania, parlamentu techników w związku z czym Kongres w Łodzi był XX tego typu spotkaniem. Jest więc aż nadto powodów do rozważań i refleksji nie tyle o historii ruchu inżynierskiego w Polsce, ale głównie — o jego przyszłości. Mamy w tym ruchu piękne tradycje, nie ustępujące innym krajom europejskim, szczególnie w realizacji programu przyjętego na wspomnianym przed stu laty I Zjeździe Technicznym w Krakowie, zwłaszcza w odniesieniu do takich problemów jak oddziaływanie na podniesienie gospodarcze kraju, i stanu techniki polskiej. Zadania te nie straciły i dziś na swej aktualności. Można o wiele skuteczniej wcielić je w życie, tym bardziej, że nasza gospodarka szczyt się jednym z największych w świecie nasyceniem kadry inżyniersko-techniczną. Ale w tym miejscu chciałoby się powiedzieć: i cóż z tego, że mamy piękne tradycje w ruchu inżynierskim i tak imponującą liczbę wykształconych po wojnie inżynierów i techników, skoro zajmujemy za pomocą odległe miejsce w porównaniu z innymi krajami w ruchu innowacyjnym, w ilości zgłaszanych wynalazków i patentów i w przeobrażeniach technicznych naszej gospodarki. Podobnie sformułowane pytania stawiane były także na Łódzkim Kongresie Techników Polskich. Są one tym bardziej w czasie, jako że obecnie wyłaniają się olbrzymie zadania na

polu modernizacji i rekonstrukcji polskiego przemysłu. Czy zatem organizacja inżynierska przygotowana jest do tego, aby podjąć owo wezwanie? O sprawach tych widać, że od czasu, gdy w 1982 roku w Łodzi odbył się również XX Kongres Techników Polskich, Liżąc od zakończenia drugiej wojny światowej był to VIII Kongres, ale właśnie dla podkreślenia ciągłości polskich tradycji stowarzyszeniowych zachowano ciągłość w kolekcji zwolnowania, parlamentu techników w związku z czym Kongres w Łodzi był XX tego typu spotkaniem. Jest więc aż nadto powodów do rozważań i refleksji nie tyle o historii ruchu inżynierskiego w Polsce, ale głównie — o jego przyszłości. Mamy w tym ruchu piękne tradycje, nie ustępujące innym krajom europejskim, szczególnie w realizacji programu przyjętego na wspomnianym przed stu laty I Zjeździe Technicznym w Krakowie, zwłaszcza w odniesieniu do takich problemów jak oddziaływanie na podniesienie gospodarcze kraju, i stanu techniki polskiej. Zadania te nie straciły i dziś na swej aktualności. Można o wiele skuteczniej wcielić je w życie, tym bardziej, że nasza gospodarka szczyt się jednym z największych w świecie nasyceniem kadry inżyniersko-techniczną. Ale w tym miejscu chciałoby się powiedzieć: i cóż z tego, że mamy piękne tradycje w ruchu inżynierskim i tak imponującą liczbę wykształconych po wojnie inżynierów i techników, skoro zajmujemy za pomocą odległe miejsce w porównaniu z innymi krajami w ruchu innowacyjnym, w ilości zgłaszanych wynalazków i patentów i w przeobrażeniach technicznych naszej gospodarki. Podobnie sformułowane pytania stawiane były także na Łódzkim Kongresie Techników Polskich. Są one tym bardziej w czasie, jako że obecnie wyłaniają się olbrzymie zadania na

wszystkim w tym samym założeniu. Błąd ten, jak się wydaje, ciąży także na uchwałach ostatniego Kongresu. Tworzą one bowiem długą listę życzeń wszystkich spraw, we wszystkich dziedzinach, z których wszystkie są ważne. Ponieważ jednak równocześnie ich realizacja jest niemożliwa, czy nie należało skupić się na wybraniu najważniejszych problemów. Czy to właśnie nie stąd bierze się opinia, że na poszczególnych kongresach, podnosi się wciąż jedne i te same sprawy, co rodzi z kolei przekonanie o niemożności ruchu inżynierskiego i niskim jego prestiżu.

R. SNIECHOWSKI: Nie podzielałbym w pełni poglądu, że uchwały XX Kongresu techną „wszystkoizmem”. Już choćby zgrupowanie obrad w siedmiu zespołach problemowych stanowiło przecież selekcję najważniejszych problemów i właśnie nimi właśnie należało się zająć. I jeszcze co do uwagi o poprzednich kongresach, czy wszystkie kończyły się na pułki deklaracji, nie wszystkie były podobne do tego ostatniego czy przedostatniego. Przedostatni — VII Kongres był spotkaniem bardziej galowym i możemy go wykreślić, gdyż rzeczywście niczego nie wniosł. Ale kongresy od I do VI — zawsze postulowały i mówiły globalnie o najważniejszych sprawach gospodarczych kraju.

M. SZELIŃSKI: Chcę dodać, że nie dotarliśmy do nas żadne echa w związku z opracowanymi przez uczestników Kongresu elaboracje wnoszącymi istotne elementy do założonego narodowego planu gospodarczego na lata 1983-85, a także — do planu perspektywicznego.

W tym roku przypadają dwie ważne rocznice związane z ruchem inżynierskim w Polsce. Przypada bowiem 100-lecie I Zjazdu Technicznego, który odbył się w 1882 roku w Krakowie i 35. rocznica powołania do życia krakowskiego oddziału NOT. W październiku tego roku w Łodzi odbył się również XX Kongres Techników Polskich.

Liżąc od zakończenia drugiej wojny światowej był to VIII Kongres, ale właśnie dla podkreślenia ciągłości polskich tradycji stowarzyszeniowych zachowano ciągłość w kolekcji zwolnowania, parlamentu techników w związku z czym Kongres w Łodzi był XX tego typu spotkaniem. Jest więc aż nadto powodów do rozważań i refleksji nie tyle o historii ruchu inżynierskiego w Polsce, ale głównie — o jego przyszłości. Mamy w tym ruchu piękne tradycje, nie ustępujące innym krajom europejskim, szczególnie w realizacji programu przyjętego na wspomnianym przed stu laty I Zjeździe Technicznym w Krakowie, zwłaszcza w odniesieniu do takich problemów jak oddziaływanie na podniesienie gospodarcze kraju, i stanu techniki polskiej. Zadania te nie straciły i dziś na swej aktualności. Można o wiele skuteczniej wcielić je w życie, tym bardziej, że nasza gospodarka szczyt się jednym z największych w świecie nasyceniem kadry inżyniersko-techniczną. Ale w tym miejscu chciałoby się powiedzieć: i cóż z tego, że mamy piękne tradycje w ruchu inżynierskim i tak imponującą liczbę wykształconych po wojnie inżynierów i techników, skoro zajmujemy za pomocą odległe miejsce w porównaniu z innymi krajami w ruchu innowacyjnym, w ilości zgłaszanych wynalazków i patentów i w przeobrażeniach technicznych naszej gospodarki. Podobnie sformułowane pytania stawiane były także na Łódzkim Kongresie Techników Polskich. Są one tym bardziej w czasie, jako że obecnie wyłaniają się olbrzymie zadania na

wszystkim w tym samym założeniu. Błąd ten, jak się wydaje, ciąży także na uchwałach ostatniego Kongresu. Tworzą one bowiem długą listę życzeń wszystkich spraw, we wszystkich dziedzinach, z których wszystkie są ważne. Ponieważ jednak równocześnie ich realizacja jest niemożliwa, czy nie należało skupić się na wybraniu najważniejszych problemów. Czy to właśnie nie stąd bierze się opinia, że na poszczególnych kongresach, podnosi się wciąż jedne i te same sprawy, co rodzi z kolei przekonanie o niemożności ruchu inżynierskiego i niskim jego prestiżu.

R. SNIECHOWSKI: Nie podzielałbym w pełni poglądu, że uchwały XX Kongresu techną „wszystkoizmem”. Już choćby zgrupowanie obrad w siedmiu zespołach problemowych stanowiło przecież selekcję najważniejszych problemów i właśnie nimi właśnie należało się zająć. I jeszcze co do uwagi o poprzednich kongresach, czy wszystkie kończyły się na pułki deklaracji, nie wszystkie były podobne do tego ostatniego czy przedostatniego. Przedostatni — VII Kongres był spotkaniem bardziej galowym i możemy go wykreślić, gdyż rzeczywście niczego nie wniosł. Ale kongresy od I do VI — zawsze postulowały i mówiły globalnie o najważniejszych sprawach gospodarczych kraju.

M. SZELIŃSKI: Chcę dodać, że nie dotarliśmy do nas żadne echa w związku z opracowanymi przez uczestników Kongresu elaboracje wnoszącymi istotne elementy do założonego narodowego planu gospodarczego na lata 1983-85, a także — do planu perspektywicznego.

W tym roku przypadają dwie ważne rocznice związane z ruchem inżynierskim w Polsce. Przypada bowiem 100-lecie I Zjazdu Technicznego, który odbył się w 1882 roku w Krakowie i 35. rocznica powołania do życia krakowskiego oddziału NOT. W październiku tego roku w Łodzi odbył się również XX Kongres Techników Polskich.

Liżąc od zakończenia drugiej wojny światowej był to VIII Kongres, ale właśnie dla podkreślenia ciągłości polskich tradycji stowarzyszeniowych zachowano ciągłość w kolekcji zwolnowania, parlamentu techników w związku z czym Kongres w Łodzi był XX tego typu spotkaniem. Jest więc aż nadto powodów do rozważań i refleksji nie tyle o historii ruchu inżynierskiego w Polsce, ale głównie — o jego przyszłości. Mamy w tym ruchu piękne tradycje, nie ustępujące innym krajom europejskim, szczególnie w realizacji programu przyjętego na wspomnianym przed stu laty I Zjeździe Technicznym w Krakowie, zwłaszcza w odniesieniu do takich problemów jak oddziaływanie na podniesienie gospodarcze kraju, i stanu techniki polskiej. Zadania te nie straciły i dziś na swej aktualności. Można o wiele skuteczniej wcielić je w życie, tym bardziej, że nasza gospodarka szczyt się jednym z największych w świecie nasyceniem kadry inżyniersko-techniczną. Ale w tym miejscu chciałoby się powiedzieć: i cóż z tego, że mamy piękne tradycje w ruchu inżynierskim i tak imponującą liczbę wykształconych po wojnie inżynierów i techników, skoro zajmujemy za pomocą odległe miejsce w porównaniu z innymi krajami w ruchu innowacyjnym, w ilości zgłaszanych wynalazków i patentów i w przeobrażeniach technicznych naszej gospodarki. Podobnie sformułowane pytania stawiane były także na Łódzkim Kongresie Techników Polskich. Są one tym bardziej w czasie, jako że obecnie wyłaniają się olbrzymie zadania na

wszystkim w tym samym założeniu. Błąd ten, jak się wydaje, ciąży także na uchwałach ostatniego Kongresu. Tworzą one bowiem długą listę życzeń wszystkich spraw, we wszystkich dziedzinach, z których wszystkie są ważne. Ponieważ jednak równocześnie ich realizacja jest niemożliwa, czy nie należało skupić się na wybraniu najważniejszych problemów. Czy to właśnie nie stąd bierze się opinia, że na poszczególnych kongresach, podnosi się wciąż jedne i te same sprawy, co rodzi z kolei przekonanie o niemożności ruchu inżynierskiego i niskim jego prestiżu.

R. SNIECHOWSKI: Nie podzielałbym w pełni poglądu, że uchwały XX Kongresu techną „wszystkoizmem”. Już choćby zgrupowanie obrad w siedmiu zespołach problemowych stanowiło przecież selekcję najważniejszych problemów i właśnie nimi właśnie należało się zająć. I jeszcze co do uwagi o poprzednich kongresach, czy wszystkie kończyły się na pułki deklaracji, nie wszystkie były podobne do tego ostatniego czy przedostatniego. Przedostatni — VII Kongres był spotkaniem bardziej galowym i możemy go wykreślić, gdyż rzeczywście niczego nie wniosł. Ale kongresy od I do VI — zawsze postulowały i mówiły globalnie o najważniejszych sprawach gospodarczych kraju.

M. SZELIŃSKI: Chcę dodać, że nie dotarliśmy do nas żadne echa w związku z opracowanymi przez uczestników Kongresu elaboracje wnoszącymi istotne elementy do założonego narodowego planu gospodarczego na lata 1983-85, a także — do planu perspektywicznego.

W tym roku przypadają dwie ważne rocznice związane z ruchem inżynierskim w Polsce. Przypada bowiem 100-lecie I Zjazdu Technicznego, który odbył się w 1882 roku w Krakowie i 35. rocznica powołania do życia krakowskiego oddziału NOT. W październiku tego roku w Łodzi odbył się również XX Kongres Techników Polskich.

Liżąc od zakończenia drugiej wojny światowej był to VIII Kongres, ale właśnie dla podkreślenia ciągłości polskich tradycji stowarzyszeniowych zachowano ciągłość w kolekcji zwolnowania, parlamentu techników w związku z czym Kongres w Łodzi był XX tego typu spotkaniem. Jest więc aż nadto powodów do rozważań i refleksji nie tyle o historii ruchu inżynierskiego w Polsce, ale głównie — o jego przyszłości. Mamy w tym ruchu piękne tradycje, nie ustępujące innym krajom europejskim, szczególnie w realizacji programu przyjętego na wspomnianym przed stu laty I Zjeździe Technicznym w Krakowie, zwłaszcza w odniesieniu do takich problemów jak oddziaływanie na podniesienie gospodarcze kraju, i stanu techniki polskiej. Zadania te nie straciły i dziś na swej aktualności. Można o wiele skuteczniej wcielić je w życie, tym bardziej, że nasza gospodarka szczyt się jednym z największych w świecie nasyceniem kadry inżyniersko-techniczną. Ale w tym miejscu chciałoby się powiedzieć: i cóż z tego, że mamy piękne tradycje w ruchu inżynierskim i tak imponującą liczbę wykształconych po wojnie inżynierów i techników, skoro zajmujemy za pomocą odległe miejsce w porównaniu z innymi krajami w ruchu innowacyjnym, w ilości zgłaszanych wynalazków i patentów i w przeobrażeniach technicznych naszej gospodarki. Podobnie sformułowane pytania stawiane były także na Łódzkim Kongresie Techników Polskich. Są one tym bardziej w czasie, jako że obecnie wyłaniają się olbrzymie zadania na

wszystkim w tym samym założeniu. Błąd ten, jak się wydaje, ciąży także na uchwałach ostatniego Kongresu. Tworzą one bowiem długą listę życzeń wszystkich spraw, we wszystkich dziedzinach, z których wszystkie są ważne. Ponieważ jednak równocześnie ich realizacja jest niemożliwa, czy nie należało skupić się na wybraniu najważniejszych problemów. Czy to właśnie nie stąd bierze się opinia, że na poszczególnych kongresach, podnosi się wciąż jedne i te same sprawy, co rodzi z kolei przekonanie o niemożności ruchu inżynierskiego i niskim jego prestiżu.

R. SNIECHOWSKI: Nie podzielałbym w pełni poglądu, że uchwały XX Kongresu techną „wszystkoizmem”. Już choćby zgrupowanie obrad w siedmiu zespołach problemowych stanowiło przecież selekcję najważniejszych problemów i właśnie nimi właśnie należało się zająć. I jeszcze co do uwagi o poprzednich kongresach, czy wszystkie kończyły się na pułki deklaracji, nie wszystkie były podobne do tego ostatniego czy przedostatniego. Przedostatni — VII Kongres był spotkaniem bardziej galowym i możemy go wykreślić, gdyż rzeczywście niczego nie wniosł. Ale kongresy od I do VI — zawsze postulowały i mówiły globalnie o najważniejszych sprawach gospodarczych kraju.

M. SZELIŃSKI: Chcę dodać, że nie dotarliśmy do nas żadne echa w związku z opracowanymi przez uczestników Kongresu elaboracje wnoszącymi istotne elementy do założonego narodowego planu gospodarczego na lata 1983-85, a także — do planu perspektywicznego.

W tym roku przypadają dwie ważne rocznice związane z ruchem inżynierskim w Polsce. Przypada bowiem 100-lecie I Zjazdu Technicznego, który odbył się w 1882 roku w Krakowie i 35. rocznica powołania do życia krakowskiego oddziału NOT. W październiku tego roku w Łodzi odbył się również XX Kongres Techników Polskich.

Liżąc od zakończenia drugiej wojny światowej był to VIII Kongres, ale właśnie dla podkreślenia ciągłości polskich tradycji stowarzyszeniowych zachowano ciągłość w kolekcji zwolnowania, parlamentu techników w związku z czym Kongres w Łodzi był XX tego typu spotkaniem. Jest więc aż nadto powodów do rozważań i refleksji nie tyle o historii ruchu inżynierskiego w Polsce, ale głównie — o jego przyszłości. Mamy w tym ruchu piękne tradycje, nie ustępujące innym krajom europejskim, szczególnie w realizacji programu przyjętego na wspomnianym przed stu laty I Zjeździe Technicznym w Krakowie, zwłaszcza w odniesieniu do takich problemów jak oddziaływanie na podniesienie gospodarcze kraju, i stanu techniki polskiej. Zadania te nie straciły i dziś na swej aktualności. Można o wiele skuteczniej wcielić je w życie, tym bardziej, że nasza gospodarka szczyt się jednym z największych w świecie nasyceniem kadry inżyniersko-techniczną. Ale w tym miejscu chciałoby się powiedzieć: i cóż z tego, że mamy piękne tradycje w ruchu inżynierskim i tak imponującą liczbę wykształconych po wojnie inżynierów i techników, skoro zajmujemy za pomocą odległe miejsce w porównaniu z innymi krajami w ruchu innowacyjnym, w ilości zgłaszanych wynalazków i patentów i w przeobrażeniach technicznych naszej gospodarki. Podobnie sformułowane pytania stawiane były także na Łódzkim Kongresie Techników Polskich. Są one tym bardziej w czasie, jako że obecnie wyłaniają się olbrzymie zadania na

wszystkim w tym samym założeniu. Błąd ten, jak się wydaje, ciąży także na uchwałach ostatniego Kongresu. Tworzą one bowiem długą listę życzeń wszystkich spraw, we wszystkich dziedzinach, z których wszystkie są ważne. Ponieważ jednak równocześnie ich realizacja jest niemożliwa, czy nie należało skupić się na wybraniu najważniejszych problemów. Czy to właśnie nie stąd bierze się opinia, że na poszczególnych kongresach, podnosi się wciąż jedne i te same sprawy, co rodzi z kolei przekonanie o niemożności ruchu inżynierskiego i niskim jego prestiżu.

R. SNIECHOWSKI: Nie podzielałbym w pełni poglądu, że uchwały XX Kongresu techną „wszystkoizmem”. Już choćby zgrupowanie obrad w siedmiu zespołach problemowych stanowiło przecież selekcję najważniejszych problemów i właśnie nimi właśnie należało się zająć. I jeszcze co do uwagi o poprzednich kongresach, czy wszystkie kończyły się na pułki deklaracji, nie wszystkie były podobne do tego ostatniego czy przedostatniego. Przedostatni — VII Kongres był spotkaniem bardziej galowym i możemy go wykreślić, gdyż rzeczywście niczego nie wniosł. Ale kongresy od I do VI — zawsze postulowały i mówiły globalnie o najważniejszych sprawach gospodarczych kraju.

M. SZELIŃSKI: Chcę dodać, że nie dotarliśmy do nas żadne echa w związku z opracowanymi przez uczestników Kongresu elaboracje wnoszącymi istotne elementy do założonego narodowego planu gospodarczego na lata 1983-85, a także — do planu perspektywicznego.

## 30 lat WZSR

# Sprawy kagananka i pochodni...

Przeszedł ten jubileusz cichutko, bez tradycyjnej oprawy. O dorobku instytucji mówili delegaci na niedawnym Zjeździe statutowym. Nikt tu jednak nie akcentował tego, że to właśnie 30 lat Związku, który — choć nie zawsze był WZSR — jednoczy Gminne Spółdzielnie i jeden organizm instruktażowo-zoaprezeniowo-usługowy. Równie cichutko przebiegała — impreza pod nazwą: „Przełąd dorobku społecznego-wychowawczego i kulturalnego”. Imprezę prezentowano w Skawinie, gdzie tamtejsze GS dobija się, swoją gospodarnością i dorobkiem, czołowej lokaty w województwie.

Cóż to jest owa „działalność społeczno-wychowawcza i kulturalna” pionu spółdzielczości Sch? I skąd się ona bierze w placówkach, które rozliczane są zwykle ze skupu piódm, rozrywki, kontraktacji oraz tzw. zaopatrzenia wsi w środki produkcyjne rolnej, tudzież w „szwarc mydło i powidło”?

Sama działalność ma swoje źródła w starej i dobrej tradycji społecznikostwa i służeniu kulturze wsi, w pełnym i szerokim tego słowa znaczeniu. Stąd też, już nie jako idea, trafiła do odpowiednich paragrafów statutów spółdzielni, które w zetknięciu z ludzką wrażliwością setek działaczy samorządowych spółdzielczości wiejskiej i setek pracowników tego pionu — wyzwalała działanie ludzi dobrej woli, tych którzy nie potrafili być bierni. (Choć, jak twierdzi uczonego socjologa Russella Lynesa — ludzie zawsze się dzielą na czynnych i biernych. Czynni — jego zdaniem — to ci co „niosą pochodnię kultury”, zaś bierni „czytają tylko w jej blasku”). I w tych właśnie „niespokojnych” ludziach, dziś już zwykle niemiłych, spółdzielczość wiejska posiada

zasoby wiedzy, wyzwalającej działania na rzecz środowiska. Pisał niedawno red. Jerzy Wawłowski na łamach „Dziennika Polskiego” o swym zatroskaniu w sprawie rozkwitłej amatorszczyzny kulturalnej w małych miasteczkach. Zapewne miał rację i nie w polemice z jego „widzeniem” moje uderzenie w tych różnych Skawinach, Gdowach, Sułkowicach, czy Czerlichach — a nawet w nieco bardziej rozwiniętych Wieliczkach, Niepołomicach czy Myślenicach — co rozbudziły tamtejsze placówki kulturalne, gdyby nie społeczny ruch kulturalny i jego wymierne formy, np. różnorodna amatorskie zespoły zainteresowań? Z większości z nich pozostałoby tylko pojęcyna po kąkach i reszki niedopałków po okolicznościowym i niezbyt mierzonym zebraniu... Ani środków, ani możliwości aby państwowy mecenat zapewnił tam udział choćby kameralnych, profesjonalnych zespołów muzycznych, wędrownych trup aktorów (jeden Ryszard Smolewski z Tarnowa wiosny nie czyni), czy obywatelski wystaw BWA. I te warunki nieprzekroczą zaistnienia. A tymczasem...?

Tymczasem różne zespołone lub rozproszone siły działaczy organizują różne „Turnieje Klubów”, „Przełądy” i konkursy, bowiem — jak mawia Jan Czesak — prezes WZSR w Krakowie — stały się one siłą wyzwalającą wzrost działań kulturalnych w środowisku. I jeśli nawet istniało coś w rodzaju kryzysu zaufania do niektórych form działania spółdzielczego — takim kryzysem nigdy nie były dotknięte formy pracy wychowawczej i kulturalnej wiejskiej spółdzielczości Sch. Jako całość. Bo przecież znalazły się gdzieś w Sułoszowej, czy Rusocicach Klub Rolnika, w

którym straszy bezradnością. Ale GS-y patrolowały w naszym, miejskim województwie, 116 Klubów. Amatorska działalność? — tak, ale to właśnie kluby upowszechniają czytelnictwo książki na wsi, to właśnie one sprządały na wsłi krakowskiej w tym kryzysowym roku za ponad pół miliona złotych. A taki Klub Rolnika w Jeziornach, gminie Liszki, zdobył pierwszą w kraju lokatę w konkursie czytelnictwa. Krakowska spółdzielczość Sch nie oddaje już od kilku lat swojej czołowej w kraju lokaty, właśnie wkładem w powszechny ruch kulturalny. Można dla miejskiego czytelnika niewiele znaczy szyl z napisem: „Ośrodek Nowoczesna Gospodyni”. Spółdzielczość Sch prowadzi 25 takich Ośrodków w województwie krakowskim (podobnie jest w Tarnowskim i Nowosądeckim). To tam właśnie uczą się młode gospodynie gotowania i pieczenia, kroju i szycia, estetyki, gustu i smaku, a także nawyku czytania i umiejętności patrzania na poniedziałkowy spektakl Teatru TV. A poza wszystkim w Ośrodku pozyczyć można odkurzac, skorzystać z usług fryzjera.

Przeszedł ten jubileusz cichutko, bez tradycyjnej oprawy. O dorobku instytucji mówili delegaci na niedawnym Zjeździe statutowym. Nikt tu jednak nie akcentował tego, że to właśnie 30 lat Związku, który — choć nie zawsze był WZSR — jednoczy Gminne Spółdzielnie i jeden organizm instruktażowo-zoaprezeniowo-usługowy. Równie cichutko przebiegała — impreza pod nazwą: „Przełąd dorobku społecznego-wychowawczego i kulturalnego”. Imprezę prezentowano w Skawinie, gdzie tamtejsze GS dobija się, swoją gospodarnością i dorobkiem, czołowej lokaty w województwie.

Cóż to jest owa „działalność społeczno-wychowawcza i kulturalna” pionu spółdzielczości Sch? I skąd się ona bierze w placówkach, które rozliczane są zwykle ze skupu piódm, rozrywki, kontraktacji oraz tzw. zaopatrzenia wsi w środki produkcyjne rolnej, tudzież w „szwarc mydło i powidło”?

Sama działalność ma swoje źródła w starej i dobrej tradycji społecznikostwa i służeniu kulturze wsi, w pełnym i szerokim tego słowa znaczeniu. Stąd też, już nie jako idea, trafiła do odpowiednich paragrafów statutów spółdzielni, które w zetknięciu z ludzką wrażliwością setek działaczy samorządowych spółdzielczości wiejskiej i setek pracowników tego pionu — wyzwalała działanie ludzi dobrej woli, tych którzy nie potrafili być bierni. (Choć, jak twierdzi uczonego socjologa Russella Lynesa — ludzie zawsze się dzielą na czynnych i biernych. Czynni — jego zdaniem — to ci co „niosą pochodnię kultury”, zaś bierni „czytają tylko w jej blasku”). I w tych właśnie „niespokojnych” ludziach, dziś już zwykle niemiłych, spółdzielczość wiejska posiada

zasoby wiedzy, wyzwalającej działania na rzecz środowiska. Pisał niedawno red. Jerzy Wawłowski na łamach „Dziennika Polskiego” o swym zatroskaniu w sprawie rozkwitłej amatorszczyzny kulturalnej w małych miasteczkach. Zapewne miał rację i nie w polemice z jego „widzeniem” moje uderzenie w tych różnych Skawinach, Gdowach, Sułkowicach, czy Czerlichach — a nawet w nieco bardziej rozwiniętych Wieliczkach, Niepołomicach czy Myślenicach — co rozbudziły tamtejsze placówki kulturalne, gdyby nie społeczny ruch kulturalny i jego wymierne formy, np. różnorodna amatorskie zespoły zainteresowań? Z większości z nich pozostałoby tylko pojęcyna po kąkach i reszki niedopałków po okolicznościowym i niezbyt mierzonym zebraniu... Ani środków, ani możliwości aby państwowy mecenat zapewnił tam udział choćby kameralnych, profesjonalnych zespołów muzycznych, wędrownych trup aktorów (jeden Ryszard Smolewski z Tarnowa wiosny nie czyni), czy obywatelski wystaw BWA. I te warunki nieprzekroczą zaistnienia. A tymczasem...?

Tymczasem różne zespołone lub rozproszone siły działaczy organizują różne „Turnieje Klubów”, „Przełądy” i konkursy, bowiem — jak mawia Jan Czesak — prezes WZSR w Krakowie — stały się one siłą wyzwalającą wzrost działań kulturalnych w środowisku. I jeśli nawet istniało coś w rodzaju kryzysu zaufania do niektórych form działania spółdzielczego — takim kryzysem nigdy nie były dotknięte formy pracy wychowawczej i kulturalnej wiejskiej spółdzielczości Sch. Jako całość. Bo przecież znalazły się gdzieś w Sułoszowej, czy Rusocicach Klub Rolnika, w

którym straszy bezradnością. Ale GS-y patrolowały w naszym, miejskim województwie, 116 Klubów. Amatorska działalność? — tak, ale to właśnie kluby upowszechniają czytelnictwo książki na wsi, to właśnie one sprządały na wsłi krakowskiej w tym kryzysowym roku za ponad pół miliona złotych. A taki Klub Rolnika w Jeziornach, gminie Liszki, zdobył pierwszą w kraju lokatę w konkursie czytelnictwa. Krakowska spółdzielczość Sch nie oddaje już od kilku lat swojej czołowej w kraju lokaty, właśnie wkładem w powszechny ruch kulturalny. Można dla miejskiego czytelnika niewiele znaczy szyl z napisem: „Ośrodek Nowoczesna Gospodyni”. Spółdzielczość Sch prowadzi 25 takich Ośrodków w województwie krakowskim (podobnie jest w Tarnowskim i Nowosądeckim). To tam właśnie uczą się młode gospodynie gotowania i pieczenia, kroju i szycia, estetyki, gustu i smaku, a także nawyku czytania i umiejętności patrzania na poniedziałkowy spektakl Teatru TV. A poza wszystkim w Ośrodku pozyczyć można odkurzac, skorzystać z usług fryzjera.

Przeszedł ten jubileusz cichutko, bez tradycyjnej oprawy. O dorobku instytucji mówili delegaci na niedawnym Zjeździe statutowym. Nikt tu jednak nie akcentował tego, że to właśnie 30 lat Związku, który — choć nie zawsze był WZSR — jednoczy Gminne Spółdzielnie i jeden organizm instruktażowo-zoaprezeniowo-usługowy. Równie cichutko przebiegała — impreza pod nazwą: „Przełąd dorobku społecznego-wychowawczego i kulturalnego”. Imprezę prezentowano w Skawinie, gdzie tamtejsze GS dobija się, swoją gospodarnością i dorobkiem, czołowej lokaty w województwie.

Cóż to jest owa „działalność społeczno-wychowawcza i kulturalna” pionu spółdzielczości Sch? I skąd się ona bierze w placówkach, które rozliczane są zwykle ze skupu piódm, rozrywki, kontraktacji oraz tzw. zaopatrzenia wsi w środki produkcyjne rolnej, tudzież w „szwarc mydło i powidło”?

Sama działalność ma swoje źródła w starej i dobrej tradycji społecznikostwa i służeniu kulturze wsi, w pełnym i szerokim tego słowa znaczeniu. Stąd też, już nie jako idea, trafiła do odpowiednich paragrafów statutów spółdzielni, które w zetknięciu z ludzką wrażliwością setek działaczy samorządowych spółdzielczości wiejskiej i setek pracowników tego pionu — wyzwalała działanie ludzi dobrej woli, tych którzy nie potrafili być bierni. (Choć, jak twierdzi uczonego socjologa Russella Lynesa — ludzie zawsze się dzielą na czynnych i biernych. Czynni — jego zdaniem — to ci co „niosą pochodnię kultury”, zaś bierni „czytają tylko w jej blasku”). I w tych właśnie „niespokojnych” ludziach, dziś już zwykle niemiłych, spółdzielczość wiejska posiada

zasoby wiedzy, wyzwalającej działania na rzecz środowiska. Pisał niedawno red. Jerzy Wawłowski na łamach „Dziennika Polskiego” o swym zatroskaniu w sprawie rozkwitłej amatorszczyzny kulturalnej w małych miasteczkach. Zapewne miał rację i nie w polemice z jego „widzeniem” moje uderzenie w tych różnych Skawinach, Gdowach, Sułkowicach, czy Czerlichach — a nawet w nieco bardziej rozwiniętych Wieliczkach, Niepołomicach czy Myślenicach — co rozbudziły tamtejsze placówki kulturalne, gdyby nie społeczny ruch kulturalny i jego wymierne formy, np. różnorodna amatorskie zespoły zainteresowań? Z większości z nich pozostałoby tylko pojęcyna po kąkach i reszki niedopałków po okolicznościowym i niezbyt mierzonym zebraniu... Ani środków, ani możliwości aby państwowy mecenat zapewnił tam udział choćby



Wszystkim osobom z Krakowa i z całej Polski, które wzięły udział w uroczystościach pogrzebowych naszego najukochańszego Męza, Tatusia i Dziadziusia

mgr farm. JERZEGO GABRYŚIA

I nam w tych ciężkich chwilach okazały wiele serca, pomocy i współczucia — serdecznie dziękujemy

ZONA, CORKA, SYNOWIE I RODZINA

Kol.

ANNIE SŁĘZAK

pielęgniarka Oddziału Specjalistycznego Psychiatrycznego ZOZ w Krakowie, składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA

ROMUALDOWI ZDEBOWI

składamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci OJCA

Dyrektorowi WIKTOROWI WURMOWI

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA

SPRZEDAŻ

POŁONEZA 2000, rok 1978, przebieg 11,300 km, dodatkowe lukusowe wyposażenie, stan idealny

MASIONA najwznieńszych pomidorów „Tallinskite”, „Karzelek Podaski” — sprzedam. Cena 200 zł za 1 dkg. Krzysztof Wierzechowski, Wygoda 7, 31-225 Wisznica.

OBRAZKI, waga 3 gramów — sprzedam. Os. Handlowe 1/8.

LOKALE

ŁÓDŹ! Mieszkanie dwupokojowe, superkomfortowe, balkon, telefon — zamienie na podobne w Krakowie. Nowa Huta wykluczone. Oferty 33692 „Prasa” Kraków, wiśnia 2.

ZGUBY

JAKUBUS Emilia, zam. Jastrzębka Stara 3, zgubiła wkladki zaopatrzenia nr 400097, 400098 dla męża Wojciecha, wydane przez Urząd Gminy w Czernej. T-36920

UWAGA!!!

Dyrekcja Oddziału Okręgowego Polskiego Biura Podróży „ORBIS” w Krakowie uprzejmie informuje wszystkich Klientów, że w związku z wprowadzaniem z dniem 1 stycznia 1983 r.

ZMIANA CEN BILETÓW PKP I PKS W DNIU 31 GRUDNIA

kaasy sprzedażą biletów — w PBP „Orbis” — Oddział Obsługi Podróżniczej, Rynek Gł., będą nieczynne — w PBP „Orbis” — Oddział Obsługi Podróżniczej, ul. Marka 25, będą czynne w godzinach 8—12 — w PBP „Orbis” — Oddział Nowa Huta, os. Centrum B, bl. 8, będą nieczynne

Prosimy o wcześniejsze załatwienie zakupów biletów

DYREKCJA Oddziału Okręgowego PBP „ORBIS” W KRAKOWIE

Zawładaliśmy naszych PT Klientów, że wobec szybszego wykonania dostaw eksportowych istnieje możliwość dostaw stołów kreślarskich SKR-235 jeszcze w roku bieżącym.

Gwarantujemy serwis usługowy w zakresie montażu i konserwacji

Wszelkich informacji udziela Dział Usług Spółdzielni Pracy

Skala

Warszawa ul. Głazów 8 tel. 36-73-44 lub centrala 36-64-27 wew. 59, 70

PRZECIWIWŁAMANIOWE zabezpieczenie drzwi z tapicerkami wykończeniem, montaż karuzeli, uszczelnianie, wymiany śrub na szpcepy i inne usługi oferuje Kachniarz, tel. 44-56-53. g-36303

RÓŻNE

TYLKO rozwiedzionym poleca usługi biura matrymonialne „Happy End”, Koszalin 1, skrytka pocztowa 102. A-249

BIURO matrymonialne „Rolnik” dyskretnie i szczerze pomaga w zawieraniu małżeństw wieloletnich. Koszalin 1, skrytka pocztowa 102. A-246

„MARIYSIENKA” dyskretnie kojarzy małżeństwa. Kielec, skrytka 524.

NAJSZCZĘŚLIWSZE małżeństwa dyskretnie kojarzy „Femina”, 66-400 Gorzów Wlkp., skrytka 10.

„HALSKA” kojarzy małżeństwa. Żary, skrytka 12. A-327

MANEKINY, poduszki, kryzyski — wytwarza Spółdzielnia Rzemieślnicza „Wielobranzowa” w Zarach, ul. Ułańska 2.

SKLEP „1001 drabizgów” — A. Proc. Tarnów, ul. Węglarska 7 — poszukuje producentów artykułów gospodarstwa domowego, elektrycznych, art. dla zaparków, rolnictwa, armatury, drobnej galanterii meblowej, wyrobów ślusarsko-mechanicznych, narzędzi itp. Nawiąże współpracę z akwizytorami. Oferty kierować pod adresem sklepu. T-31350

MEBLE poleca sklep — M. Jagiello, Kraków, ul. Smoluchowskiego 4 (naprzeciw stacji benzynowej) przy ul. 18 Stycznia.

KURSY

radiowo - telewizyjne I i II stopnia kwalifikacyjne na tytuł cieladnika i mistrza we wszystkich zawodach (nauka w dni powszednie) ORGANIZUJE Zakład Doskonalenia Zawodowego. Informacje i wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, tel. 66-10-88, w godz. 8-17.

KURSY

dzielnarstwa maszynowego dzielnarstwa ręcznego haftu tkactwa artystycznego ORGANIZUJE Zakład Doskonalenia Zawodowego. Informacje i wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, tel. 66-10-88, w godz. 8-17

PRZETARGI

Spółdzielnia Transportu Wlejskiego — Oddział w Tarnowie, ul. Wita Stwosza 4, sprzeda w DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO n.w. sprzęt rolniczy:

- 1) ciągnik rolniczy Ursus C-4011, rok prod. 1965, nr rej. KT 5803, nr silnika 21 T 243113, nr podw. 100608, stopień zużycia 60 proc., cena wywoławcza 134 400 zł
2) przyczepa D-44 A, rok prod. 1989, nr podwozia 2439, nr rej. KT 6073, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza 22 500 zł
3) przyczepa D-44 B, rok prod. 1969, nr podwozia 2469, stopień zużycia 55 proc., cena wywoławcza 47 700 zł
4) przyczepa D-44 A, rok prod. 1975, nr podwozia 13538, stopień zużycia 55 proc., cena wywoławcza 52 200 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 11 stycznia 1983 r., o godz. 12.

W przetargu mogą brać udział wyłącznie rolnicy z woj. tarnowskiego.

Uczestnicy przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy Oddziału, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Powwyższy sprzęt można oglądać w bazie Oddziału STW przy ul. Towarowej 2.

W wypadku nie dościsła do skutku przetargu I, przetarg II odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 14.

Zastrzegą się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Spółdzielnia Kółek i Usług Rolniczych w Starym Sączu sprzeda w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:

- 1) samochód dostawczy Nysa, cena wywoławcza 162 800 zł
2) nadwozie samochodu ZUK A-06, cena wywoławcza 75 073 zł

Wyżej wymieniony samochód oraz nadwozie można oglądać w filii SKIUR w Goikowicach.

Blizsze informacje uzyskać można w biurze SKIUR w Starym Sączu.

I przetarg odbędzie się w dniu 20 stycznia 1983 r., o godz. 10, a ewentualny drugi w tym samym dniu o godz. 12.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Spółdzielni Kółek i Usług Rolniczych do dnia 19. 01. 1983 r., do godz. 14.

OBOZY narciarskie i WCZASY

w ZAKOPANEM i RABCE 10 i 13-DNIOWE w okresie od 2 I do 30 III 1983 r.

Cena od 4 500 do 7 200 zł. Zgłoszenia przyjmuje

WOJEWÓDZKIE BIURO TURYSTYKI MŁODZIEŻOWEJ ZSMP „JUWENTUR” Kraków, Rynek Gł. 32, tel. 22-80-97, 22-24 37.

MIEJSKIE BIURO PROJEKTÓW w Krakowie, ul. Mogińska 17

ZATRUDNI zaraz

- GŁÓWNEGO EKONOMISTĘ — wymagane wyższe wykształcenie ekonomiczne i 10 lat pracy zawodowej, w tym 4 lata na stanowisku kierowniczym, albo 3 lata na stanowisku samodzielnym w jednostce projektowania
mgr inż. ARCHITEKTA, z uprawnieniami, na stanowisko starszego projektanta w specjalności budownictwo ogólne, z biegłą znajomością języka angielskiego
mgr inż. ARCHITEKTA (urbanista) na stanowisko starszego projektanta, z biegłą znajomością języka angielskiego
WERYFIKATORA PROJEKTÓW INSTALACJI SANITARNYCH — wymagane wykształcenie wyższe techniczne
mgr inż. na stanowisko STARSZEGO PROJEKTANTA w specjalności instalacyjnej, c.o. i wentylacyjnej, z uprawnieniami do projektowania oraz z biegłą znajomością języka angielskiego
TRZECH MODELARZY z praktyką przy konstruowaniu modeli zabytkowych
DWOCH KONSERWATORÓW MALARSTWA — wymagane wykształcenie wyższe plastyczne oraz biegłą znajomością języka angielskiego
HISTORYKA SZTUKI — wymagane wykształcenie wyższe oraz biegłą znajomość języka angielskiego
PRACOWNIKÓW na stanowiska POMOCY TECHNICZNEJ (mogą być absolwenci średnich szkół technicznych na wstępny staż pracy)
STARSZEGO MAGAZYNIERA — wymagane wykształcenie średnie ogólne lub ekonomiczne i trzy lata stażu pracy
KONSERWATORA zegarów kontrolnych na 1/2 etatu
INTROLIGATORA do Pracowni Usług Technicznych.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Służb Pracowniczych Miejskiego Biura Projektów, Kraków, ul. Mogińska 17, II piętro, pokój 207, w godz. 8-16.

Spółdzielnia Pracy „Tarnowska Odzież” w Tarnowie, ul. Nowy Świat 8, sprzeda w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochod osobowo-towarowy Nysa-Towos, nr rej. TAR 303 B, nr podwozia 200019, nr silnika 482740, rok produkcji 1977 r. stopień zużycia 60 proc.

Cena wywoławcza wynosi 66 240 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 20 stycznia 1983 r., o godz. 10, na terenie Spółdzielni przy ul. Nowy Świat 8, a ewentualny II przetarg bezpośrednio po zakończeniu I przetargu. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Spółdzielni, najpóźniej w przeddzień przetargu. Zastrzegą się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Przedsiębiorstwo Wierceń Geologicznych i Hydrogeologicznych „Hydropol” w Krakowie, ul. Wadowicka 3, ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie w biurcu prac związanych z wymianą okien zewnętrznych drewnianych na aluminiowe, a to:

- 1) demontaż okien drewnianych zewnętrznych
2) montaż konstrukcji stalowych podokiennych wraz z wykończeniem otworów przewidzianych do zabudowy
3) uzupełnienie i malowanie elewacji biurowca.

Roboty winny być wykonane od 31. 03. do 30. 09. 1983 r., według posiadanej dokumentacji.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać do dnia 12. 01. 1983 r., w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg” w pokoju nr 230 przedsiębiorstwa.

Przetarg odbędzie się w dniu 14. 1. stycznia 1983 r., o godzinie 9, w sali konferencyjnej przy ul. Wadowickiej 3.

Zastrzegą się prawo dowolnego wyboru oferenta, bez obowiązku podania przyczyn.

Okręgowy Zakład Transportu i Maszyn Drogowych w Krakowie — Oddział Nr 2 w Tarnowie, ul. Tuchowska 25, sprzeda w DRODZE II PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochod m-ki WOLGA M-21, nr rej. TAR 523 C, nr silnika 1010528, nr podwozia 554880, rok prod. 1965, stopień zużycia 75 proc.

Cena wywoławcza wynosi 73 200 zł. Przetarg odbędzie się w dn. 11. 01. 1983 r., o godz. 10, na terenie Oddziału w Tarnowie przy ul. Tuchowskiej 25.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić w kasie Oddziału wadium w wys. 10 proc. ceny wywoławczej.

Samochód można oglądać w siedzibie Oddziału, w dni robocze, w godz. 8-14.

Zastrzegą się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podawania przyczyn.

Spółdzielnia Pracy Usług Kosmetycznych i Regeneracyjnych „Vita” w Krakowie, ul. Grodzka 6, sprzeda w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochod marki „Zuk” typ A-06, rok prod. 1975, nr rej. KRC 898 B, nr nałwozia 218631, nr silnika 9605, rok bud. 26. 07. 1979 r., stopień zużycia 85 proc.

Cena wywoławcza wynosi 54 000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 10 stycznia 1983 r., o godz. 11, w siedzibie Zarządu — Kraków, ul. Grodzka 6, II piętro.

Wadium, w wys. 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie Spółdzielni przy ul. Grodzkiej 6, najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9.

Samochód można oglądać w Dziale Technicznym Spółdzielni przy ul. Waryńskiego 19, w dniach 5-7 stycznia.

Towarzystwo Opiekni nad Zwierzętami w Krakowie, ul. Westerplatte 4, sprzeda w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO

- 1) samochód marki Żuk typ A-09, nr silnika 0174-W 4, nr podwozia 130113, rok prod. 1972, ogólny stopień zużycia 80 proc. — cena wywoławcza w I przetargu 68 000 zł
2) samochód marki Nysa typ 521 T, zdekompletowany, bez silnika, nr podwozia 133338, rok prod. 1974, stopień zużycia 85 proc. — cena wywoławcza w I przetargu 54 150 zł

Przetarg odbędzie się dnia 10 stycznia 1983 r., o godz. 12, w lokalu Towarzystwa — Kraków, ul. Westerplatte 4.

W przypadku nie dościsła do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 13, bez względu na ilość reflektantów.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie Towarzystwa, najpóźniej przed przetargiem.

Pojazdy można oglądać w dni robocze w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Krakowie, ul. Wioślarska 24 b, w godz. 10-15.

Zastrzegą się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Zakład Przemysłu Drzewnego w Tymbarku, woj. nowosądeckie, sprzeda w DRODZE II PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochod marki Star 29a osobowy, nr podwozia 52312, nr silnika 37196, nr rejestracyjny KL 5597, stopień zużycia 45 proc.

Cena wywoławcza wynosi 101 640 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić do kasy Zakładu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.

Pojazd można oglądać w dni robocze w godz. 8-12.

Przetarg odbędzie się w dniu 11 I 1983 r., o godz. 10.

Zastrzegą się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Polski Związek Głuchych — Zakład Szkoleniowo-Produkcyjny w Peimiu ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO sprzeda:

- samochód ciężarowy Star A-28, nr podw. 4240, nr silnika 117514, rok prod. 1977, nr rej. KRB 490B, stopień zużycia 55 proc., cena wywoławcza 375.750 zł
— samochód ciężarowy Star A-28, nr podwozia 95118, nr silnika 104 469, rok prod. 1979, nr rej. KRB-488B, stopień zużycia 55 proc., cena wywoławcza 375.750 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 14 I 1983 r., o godz. 10 w świetlicy Zakładu.

Samochód można oglądać w dniach od 5 do 7 stycznia 1983 roku, w godz. od 12 do 14. Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie Zakładu najpóźniej do dnia 13 I 1983 r. Od uczestników biorących udział w przetargu wymagane będzie przedstawienie zezwolenia na zakup pojazdu, wydane przez właściwy wydział komunikacji.

W razie nie dościsła do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w dniu 28 I 1983 r., w tym samym miejscu i o tej samej godzinie.

Zastrzegą się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w Krakowie

ZATRUDNI natychmiast na stacjach Kraków Główny i Kraków Płaszów

KOBIETY i MĘŻCZYZN na stanowiskach KASJERÓW BILETOWO-BAGAZOWYCH w pełnym wymiarze czasu pracy

Pracownikom przysługuje szeroki zakres świadczeń branżowych i socjalnych.

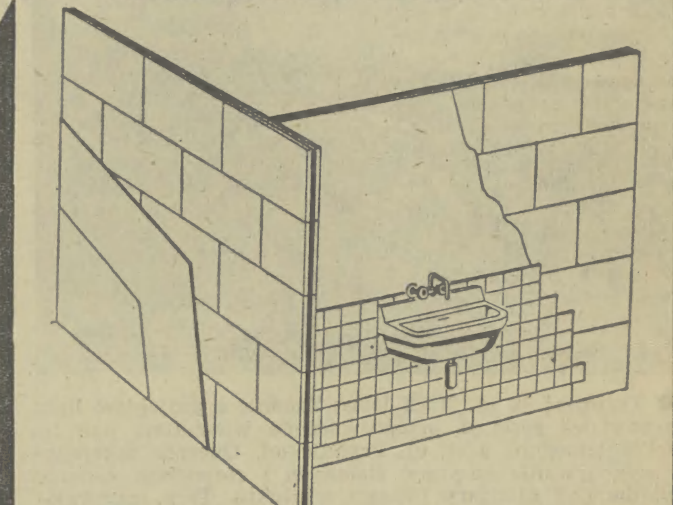
Szczegółowych informacji o warunkach pracy i wynagrodzenia udzielają oraz zgłoszenia przyjmują komórki kadrowe wymienionych stacji oraz Dział ds. Pracowniczych Dyrekcji — Kraków, ul. Mogińska 1, I piętro, pokój 110a, telefon centrali 22-70-22, wewn. 55-27.

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO HOTEL ORBIS „BESKID” w NOWYM SĄCZU ZATRUDNI natychmiast następujących pracowników: elektro-mechanika z uprawnieniami, palacza centralnego ogrzewania praca w tur-nusie przez cały rok, pracownika gospodarczego niewykwalifikowanego.

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARSTWA MIESZKANIOWEJ „SRÓDMIEŚCIE” w KRAKOWIE uprzejmie informuje, że Zarząd i biura — zostały przeniesione z ul. Dietla 64, na ul. AUGUSTIAŃSKĄ 15. Numery telefonów pozostają bez zmian.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO w KRAKOWIE ZATRUDNIĄ na korzystnych warunkach: KOBIETY na stanowiska robotników pomocniczych oraz do przyrządzenia do zawodu MASZYNISTY MASZYN i URZĄDZEN TYTONIOWYCH, REWIDENTÓW-PORTIERÓW, STOLARZY, DROZNIKÓW, MANEWROWEGO, KIEROWCĘ SAMOCHODU w Ośrodku SANATORYJNO — WYPOCZYNKOWYM w Rabce, PALACZA-KONSERWATORA URZĄDZEN TECHNICZNYCH w Ośrodku Wypoczynkowym „PIAST” w Kościelisku.

BIURO PROJEKTOWO-BADAWCZE BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „BUDOSTAL” ZATRUDNI: kierownika Zespołu — projektanta mechanika technologa, projektanta mechanika technologa, sprawdzającego dokumentację projektowo-kosztorysową branży instalacyjno-sanitarnej, projektanta branży ciepłowniczej



PŁYTY ścienne gipsowe „PRO — MONTA” — doskonale do budowy ścian działowych i izolacyjnych w budownictwie mieszkaniowym, — o idealnie gładkiej powierzchni i dokładnych wymiarach OFERUJĄ odbiorcom indywidualnym ZAKŁADY PREFABRYKACJI GIPSOWEJ „PREGIPS” w Krakowie, ul. Gromadzka 52, tel. 55-25-30

wielkie atrakcje KRAKOWEJ LOTERII PIENIEŻNEJ W STYCZNIU DO WYGRANIA: 30 MILIONÓW ZŁ, 10 SAMOCHODÓW OSOBOWYCH GŁÓWNE WYGRANE 2 x 1.000.000 ZŁ

